

Bez pamięci

Kat

Czasem chodzi mą ulicą...
Dziwne to, że sam.
Bez powodu, jak ty.
Jego twarz uniesiona po nimb.
Do mych okien krzyczy
- Chleba!

Czasem chodzi mą ulicą...
W swoich dłoniach ma
Dwoje małych jak pył.
Czy szesnaście lat, matko, da sił.
gdy przy tobie ojca nie ma?

Starta na proch.
Przez ludzi.
Czczą kierat... by prędzej to szło.
Toczą się kamienie bez imienia.

Czasem chodzi mą ulicą...
W długi habit wlaźł
Bez powodu, jak ty.
Jego dłoń uniesiona po nimb.
Zmienia pieniądz na marzenia.

Wierzyli, że on użyje magicznych zabawek.
Lecz ksiądz bawił się zwyczajnie w doktora.
Wierzyli, że on użyje magicznych zabawek.
Lecz on bawił się zwyczajnie w doktora.

Czasem chowasz w swoje dłonie oczy pełne krwi
Krwi szerniałej od łez.
Który świat, wznoszony po nimb.
Czekającym dał na próbę
Stary szklany dom.